

Bajki Dowgiały. Litewsko-polska wojna futbolowa

Michał Dowgiało,

pl.delfi.lt

sobota, 16 luty 2013 r. 13:30

-
-

*

Dobra wiadomość jest taka: „Polonia” Wilno będzie brała udział w rozgrywkach 1. Ligi Piłkarskiej Litwy w sezonie 2013 r. Zła wiadomość: obecnie nie widzę żadnego sensu kontynuowania danej działalności na danym poziomie. Jak głosił jeden z wielu toastów w legendarnej komedii radzieckiej „Kawkazkaja plennica”: Mam chęć kupić dom, ale nie mam możliwości. Mam możliwość kupić kozę, ale nie mam chęci. Więc wypijmy za to, żeby nasze chęci dorównywały naszym możliwościom.



Ale o wszystkim po kolei.

Bajka dwunasta. O miłości i życzeniach.

Ogólnie z litewską piłką nożną jest marnie od czasów początku nowej niepodległości. Powodów wiele, odpowiedzialnych za ten stan – brak. Główny powód, Szanowny Czytelniku, prozaiczny jak ten świat czasami za oknem może być. Złodziej złodzieja goni i później na złodzieja jest zamieniany. Zmniejszając poziom abstrakcji, takie są fakty kryminalne, o których nie w tej bajce mowa, aczkolwiek faktów to nie zmienia. I potoczyła się nasza piłka nożna w dół z szybkością „kołobka” (taki piernik z rosyjskiej bajki) toczącego się z góry Gedymina.

Z KS „Polonia” teraz też nie jest najlepiej.

W samych jej początkach, gdy owa organizacja w nazwie miała „Klub Sportowy Polaków na Litwie” (jak głosi informacja w Wikipedii „następnie dodano siedzibę klubu Wilno, ponieważ władze Litwy zabroniły, aby klub sportowy obejmował swą działalnością całą Litwę” i tu oddzielne „brawa” szowinistyczne ode mnie), przyznaję szczerze, byłem oczarowany godłem „Polonii”. Białe tło, czerwony orzełek, Polonia i nasza. Honorowe miejsce na okładce mojego dzienniczka ta nalepka znalazła bardzo szybko. Obok była Pogoń, „Žalgiris” Wilno, Diego Maradona. Jednym słowem grono honorowe jak cholera.

Sukces piłkarski „Polonii” Wilno, taki, że można i samemu być dumnym i innym się pochwalić, przyszedł w 2011 r. Pierwsze miejsce w 2. Lidze Południowego Regionu, 1/8 Pucharu Litwy. I w nagrodę – udział w sezonie 2012 r. w drugiej co do znaczenia lidze litewskiej - „LFF 1 lyga”.

Nagroda, z którą niestety dali radę bardziej piłkarze niż administracja klubu z prezesem na czele. 5. miejsce już w pierwszym sezonie (nawet uwzględniając fakt walkoweru z powodu nieprzybycia na mecz wyjazdowy; ach, te współczesne autobusy) i totalna niewiadoma, co do przyszłości klubu w rozgrywkach.

Ubiegłoroczne nowości z tego frontu głosiły, że na dzień złożenia podania o licencję na grę w sezonie 2013 klub nie będzie miał nawet 18000 litów na wpisowe opłaty Federacji. Nie wspominając o innych

wymogach licencyjnych. Prezes, w stylu Borysa Jelcyna, ogłasza: „ja ustał, ja uchożu”. Wszyscy (czyli 20) fani „Polonii” Wilno są zrozpaczeni i niepewni przyszłości swoich rac, szalików i petard (alternatywnym ich zastosowaniem byłoby świętowanie urodzin Józefa Piłsudskiego na Rossie; tu wstrzymuję się od komentarzy, bo tak duże świece zaduszkowe przekraczają granice mojej fantazji).

Pojawia się petycja do ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego, w której, w stylu dość egzotycznym, namawiano polskiego podatnika do sponsoringu wileńskiego klubu piłkarskiego („sport, a szczególnie piłka nożna, może przemawiać do młodych ludzi na zasadzie partnerstwa, a nie konfrontacji”; a mi przed oczyma stoi mecz towarzyski Litwa vs. Polska w Kownie, gdzie „na zasadzie partnerstwa” z trybun leciały kawałki betonu i cegły, a w ramach „przemawiania” rozwalono dwa kioski handlowe na stadionie).

Wracając do kwestii finansowej. Ci sami fani „Polonii” Wilno podali przykładowy budżet roczny klubu piłkarskiego „Warta” z Poznania z odpowiedniej ligi w Polsce. Jest to suma około 2,3 mln złotych. Uwzględniając nasze warunki ekonomiczne i socjalne, przeciętny budżet takiej „Polonii” Wilno powinien wynosić odpowiednio 120 – 150 tys. litów. Co jest sumą kosmiczną, jeśli się uwzględni trzy fakty.

Fakt pierwszy. Czym kosztem kolacja? Wiele już czytałem propozycji finansowania klubu. Najciekawszą była kwesta na rzecz „Polonii” Wilno. Tylko jak dotychczas sumy zbierane podczas akcji charytatywnych litewskich Polaków nie przekraczały 15 – 20 tys. litów. Czyli około 10 procent budżetu.

Drugi. Dotacja z Polski. Brzmi atrakcyjnie, ale też bardzo krótkowzrocznie. „Polska bogata, Radek sypnie groszem” (a Litwa biedna i Linas na pewno nie zrozumie prośby „Žalgirisu” z Londynu o dotację na udział w lidze koszykarskiej Wielkiej Brytanii). Więc wyzbywajmy się niepotrzebnych złudzeń. Jak również pamiętajmy, że „lepiej stojąc umrzeć niż całe życie na kolanach żyć”.

Trzeci. O kosztach udziału w lidze administracja powinna wiedzieć przed udziałem. Więc, moim zdaniem, postawienie tych młodych gniewnych z flagami państwa sąsiedniego przed faktem, że klub nie bierze udziału w rozgrywkach z powodów finansowych jest co najmniej nieodpowiedzialne. I nie przekonują mnie opinie o Prezesie „Polonii” w stylu filmu „Miś” - wubu dubu, wubu dubu, niech żyje nam Prezes naszego klubu...

Zamiast morału powtórzę początek. Klubowi przyznano licencję na sezon 2013 r. w drodze wyjątku. Co prawda, budżet zmniejszy się o karę 1000 litów za opóźnienie w podaniu dokumentacji i klub rozpocznie rozgrywki z „-3” punktami na koncie. Ale rozpocznie. I będzie borykał się z dylematem finansowym jeszcze dość długo. Do czasów, gdy administracja „Polonii” Wilno określi się, czy klub jest klubem amatorskim czy zawodowym. Wariacje są możliwe.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.